Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 29 Czerwca / 11 Lipca

№ 55.

ROK 1856.

OPIS MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH UŻYWANYCH W KRÓLESTWIE POLSKIÉM BUDOWANYCH W FABRYCE

Evans, Lilpop & Comp.

W WARSZAWIE.

Żniwiarki używane za granicą.

fig. 1.

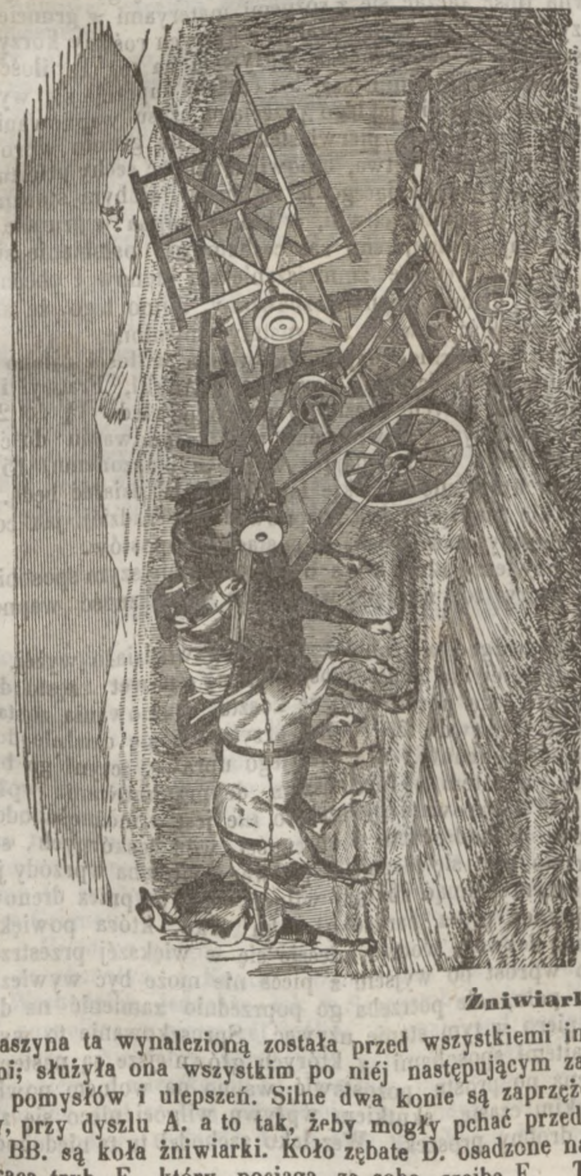
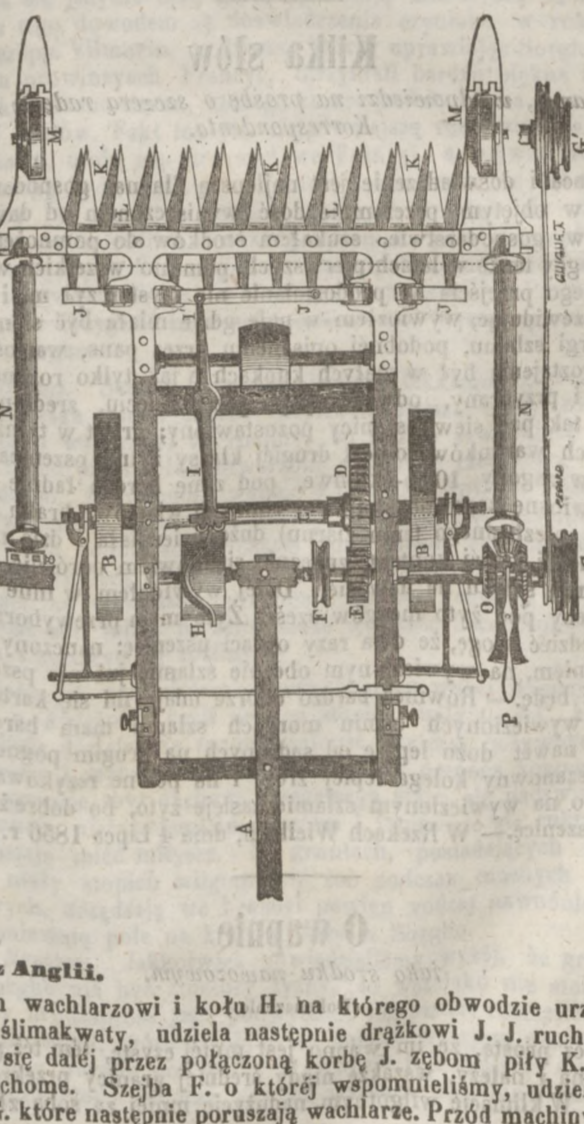


fig. 2.



Żniwiarka wynalazku Bell z Anglii.

Maszyna ta wynalezioną została przed wszystkiemi innemi żniwiarkami; służyła ona wszystkim po niéj następującym za wzór do nowych pomysłów i ulepszeń. Silne dwa konie są zaprzężone z tyłu machiny, przy dyszlu A. a to tak, żeby mogły pchać przed sobą żniwiarkę. BB. są koła żniwiarki. Koło zębate D. osadzone na osi koła bB. obraca tryb E. który pociąga za sobą szejbę F. Ta ostatnia udziela ruch wachlarzowi i kołu H. na którego obwodzie urządzony exceentryk ślimakwaty, udziela następnie drążkowi J. J. ruch cofany, udzielający się daléj przez połączoną korbę J. zębom piły K. Zęby L. są nieruchome. Szejba F. o któréj wspomnieliśmy, udziela ruch szejbom GG. które następnie poruszają wachlarze. Przód machiny, który utrzymuje piły, jest oparty na kołach M.— NN. są walce na których

obwija się płótno bez końca. Koła zębate O. poruszają też walce, które następnie pociągając za sobą płótno, tworzą ruch bez końca. Na te płótno wpada zboże ucięte przez piły, następnie płótno porywa je z sobą i układa na boku.

Drążek mały P. za pomocą stosownego mechanizmu rozsuwa tryby O. na jednę lub drugą stronę, przez co można nadawać obrot płótnu bez końca albo na prawo albo na lewo.— Oto jest cały układ machiny, rysunek lepiéj jéj mechanizm objaśni. Maszyna powyższa sprowadzoną została przed parą laty przez JW. Hr. Augusta Potockiego do Wilanowa, i późniéj w obecności mojéj probowana, nie odpowiedziała zupełnie celowi. Zaprzęg z tyłu najniepraktyczniejszy; przy użyciu silnych koni, czterech ludzi nie było w stanie dyszla w kierunku prostym utrzymać. Konie rzucały ludźmi w prawo lub w lewo, tak że przykro patrzeć było na ich wysilenia i pracę, którą koniecznie w obecności swego pana machinę do działania przymusić chcieli. Para silnych angielskich koni, które w Anglii premium siły otrzymały, nie potrafiła posunąć machinę o kroków 13. Machina stawała, zapychała i próba się na tém kończyła. Machina ta na próbie w Francyi szła lepiéj i zręczniéj, będąc jednak kosztownie skomplikowaną i ciężką, pierwszeństwa drugim ustąpić musiała. Fig. 1. oznacza machinę w działaniu, z której płótno bez końca dla widzenia jéj wewnętrznego mechanizmu jest zdjęte. Fig. 2 przedstawia całkowity plan machiny.

Stanisław Lilpop.

Fabryka machin *Evans Lilpop et Comp.*

Kilka słów

O szlamie, w odpowiedzi na prośbę o szczerą radę w Nr. 53 Korrespondenta.

Praca i doświadczenie jest najlepszą dla nas gospodarzy nauką; tą idąc w objętym przezemnie dość wyniszczoném od dawnych posiadaczów gospodarstwie, szukałem środków do pomnożenia nawozu, lecz gdy tenże w latach pierwszych, pomimo wszelkich wysileń, do koniecznego przejścia w płodozmianie nie wystarczył mi i to już w zimie przewidując, wywiozłem w pole gdzie miała być siana pszenica trzy morgi szlamu, podobnéj opisanemu przez pana, wartości. Szlam ten do roztajenia był w małych kupkach a jak tylko rozpuściło, rozrzucony i przyorany, odwrócony po przerośnięciu, zredlony powleczony i tak pod siew pszenicy pozostawiony; grunt w tymże miejscu podobnych warunków, to jest drugiéj klassy żytni; pszenica wczesnie zasiana w zagony 10cio-skibowe, pod zimę bardzo ładnie się ujęła, lecz na wiosnę zapewne skutkiem zimnych wiatrów, braku spodniego ogrzewu (niezbędnego temu ziarnu) dużo ucierpiała i dziś nie jestem w zupełności z niéj kontent, znacznie się bowiem odróżnia od będącéj w tymże szlaku na nawozie. Daléj, wywiózłem w inne pole tejże saméj gleby pod żyto morgów sześć. Żyto mam przewyborne i śmiało powiedzieć mogę, że dwa razy opłaci pszenicę: nauczony więc doświadczeniem, na wywiezionym obecnie szlamie już nie pszenicę lecz żyto siać będę.— Również bardzo dobrze udają mi się kartofle i obecnie na wywiezionych ośmiu morgach szlamu mam bardzo ładne kartofle, nawet dużo lepsze od sadzonych na drugim pognoju; sądzę więc że szanowny kolega lepiéj zrobi i na pewne rezykować nie będzie, skoro na wywiezionym szlamie zasieje żyto, bo dobre żyto, lichą zapłaci pszenicę.— W Rzekach Wielkich, dnia 4 Lipca 1856 r. *S. Ch.*

O wapnie

jako środku nawozowym.

(Dokończenie.)

Rzecz prosta, że im wapno jest mniéj czyste, tém też go więcéj użyć można i należy, wszakże nigdy średniéj granicy przekroczyć nie wypada. W klimacie wilgotnym, nadużycie mniéj za sobą złych skutków pociąga jak w suchym, czego najlepszym dowodem jest iż w Anglii silniéj daleko wapnują jak na lądzie stałym. Dozy angielskie mogłyby u nas być praktykowanemi jedynie w gruntach bardzo bogatych w szczątki organiczne, na torfiskach, nowinach, lub t. p. Jako *maximum* wapnowania uważać można 45 do 55 korcy (na miarę) na mórg 300-prętowy. Ilość ta, któréj skutki (przy dopełnieniu innych warunków uprawy i nawożenia) będą przez lat kilkanaście widoczne, u nas zastosowaną być może zaledwie w gruntach bardzo ścisłych, gliniastych i zimnych; w nieco lżejszych a nadewszystko suchych, ilość o połowę mniejsza będzie aż nadto dostateczną, a czasami nawet jeszcze za wielką. W tych ostatnich, zbyteczne wapnowanie może bardzo zaszkodzić, bo wysuszając grunt już z natury suchy, wprowadza tam chwasty właściwe gruntom suchym wapiennym; często nawet kłosy przed dojrzeniem usychają. Że użyte umiarkowanie i na najlepszych gruntach nadzwyczajne sprawi skutki, przeto aby nie przesadzić w ilości, użyć go można w tym razie w postaci kompostu, utworzonego z wapna, szczątków organicznych, torfu lub t. p.

Jak okazały wyżéj przytoczone analizy, każdy plon zabiera z gruntu corocznie pewną, dość znaczną ilość wapna, ilość, któréj przez słabe gnojenie nigdy oddać nie jesteśmy w stanie; daléj, część wapna umieszczając się w dolnéj warstwie, stanowiącéj podłoże, zupełnie przestaje działać i staje się dla wegetacyi straconą; wody deszczowe spływając po powierzchni także część jego z sobą unioszą; zresztą pewna ilość łącząc się z różnemi materyami w gruncie zawartemi, tworzy związki nierozpuszczalne, z których rośliny korzystać nie mogą. Wszystkie te okoliczności wpływają na to, że ilość wapna w gruncie corocznie się zmniejsza, a z czasem zupełnie się wyczerpie. Pytanie więc: po upływie jakiego przeciągu czasu wapnowanie należy powtórzyć, aby znowu pierwiastek ten do gruntu wprowadzić? Na to odpowiedź bardzo łatwa, albowiem znając cechy gruntu wapna pozbawionego, lub zawierającego je w nader słabym stosunku, nic łatwiejszego, jak dopatrzéć chwili, w któréj wapna w gruncie brakować zaczyna. Najgłówniejszemi zaś cechami są: osłabienie siły wegetacyjnéj, znaczne i ciągłe zmniejszanie się plonów i obecność roślin cechujących grunt wapna pozbawiony, mimo tego, że ani sposób uprawy, ani ilość nawozu nie zostały zmienione.

Wapnując powtórnie, używa się wapna w ilości daleko mniejszéj. Rozmaite doświadczenia, czynione w Anglii, Francyi i Niemczech, dowodzą, iż zużycie roczne wapna odpowiada 1½ do 2 korcy na mórg 300-prętowy; w powtórném więc wapnowaniu dość będzie użyć (jako maximum odpowiadające wyżéj przytoczonemu) 15 do 18 korcy na mórg, które znowu jakie lat 10 lub 12 działać będą. Grunta suche i lekkie najlepiéj jest wapnować nie rzadziéj, jak co lat 4 lub 6 i to, jakeśmy powiedzieli, w postaci kompostów.

A teraz powiemy słów kilka o najkorzystniejszym sposobie użycia wapna, który to wzgląd wielce na skuteczność wapnowania wpływa.

Zbyteczna wilgoć w gruncie, jak się powiedziało wyżéj, wpływa najniekorzystniéj na skuteczność wapna, a nawet często do tego stopnia działanie jego paraliżuje, że koszta wapnowania zostają zupełnie stracone. Prawda, że wapno przyczynia się dzielnie do polepszenia własności gruntu, ułatwia jego uprawę, czyni go bardziéj dziurkowatym, a zatém skłonniejszym do przyjmowania wpływów atmosferycznych i parowania; wszelako nie jest w możności oddalenia złych skutków, pochodzących z obecności wód zaskórnych, stagnacyjnych. Przeto nim się zacznie wapnować, potrzeba wprzódy jakimkolwiek sposobem usunąć zbytnią wilgoć: bądź to przez drenowanie, bądź przynajmniéj przez bardzo głęboką órkę, która powiększając warstwę orną, dozwala wodzie mieścić się w większéj przestrzeni.

Wapno wprost po wyjściu z pieca nie może być wywiezione i rozsypane na polu, ale potrzeba go poprzednio zamienić na drobny proszek i dopiero w tym stanie używać. Sproszkowanie to wykonać można rozmaitemi sposobami, z których główniejsze są następujące:

1° Można po prostu pozostawić wapno na wolném powietrzu, a to po niejakim czasie, skutkiem wpływu wilgoci nieco się zlasuje i zamieni na drobny proszek. Wszelako zachodzi tu ta niedogodność,

że wapno, lasując się, przechodzi w węglan, a nadto, w przypadku deszczu zamieni się w pewien rodzaj błota, którego ani wywieść, ani rozsiać na polu z łatwością nie będzie można. Wystawienie szopy tylko w małéj części niedogodności te oddala.

2° Proponowano proszkować wapno przez zanurzenie go na kilka minut w wodzie, w koszach umyślnie na to przygotowanych. Po wyjęciu można prosto pakować na wozy i szuflami rozsypywać.

3° Układa się wapno na polu w małe kupki, obsypuje ziemią; po upływie 15 do 25 dni miesza się je z pokrywającą ziemią i rozsypuje na polu. Gdyby po odkryciu wapno nie było jeszcze dostatecznie sproszkowane, należy je rozdzielić na mniejsze kupki, przykryć ziemią i tak jeszcze jakie 8 do 10 dni zostawić.

Można także ułożyć wapno w długie i dosyć znacznéj wielkości stosy, noszące pospolicie nazwisko grobów i te przykryć ziemią. Sposób ten ma tę wyższość nad układaniem w kupki, że tu można z rozsypaniem nawet kilka miesięcy wstrzymać się.

4° Nakoniec, wapno przed rozsypaniem na polu przygotować można za pomocą układania t. n. kup kompostowych. W tym celu przekładają się wapnem warstwy darniny, torfu, szlamów, śmieci różnych i t. p. a tak utworzony stos przykrywa się ziemią. Zazwyczaj na 2 części materyj obcych używa się jedna wapna. Po zupełném rozłożeniu się i utworzeniu jednolitéj massy, kupa kompostowa wapienna użytą być może z wielką korzyścią na gżunta lżejszéj natury. Chcąc wapnować czystém wapnem, najlepiéj jest użyć sposobu pod Nr. 3 opisanego.

Gdy już wapno zostanie na polu rozsypane, należy dla tém równiejszego rodzielenia i pomięszania z ziemią, przejść kilkakrotnie żelaznemi bronami lub worać, jednakże nie głębiéj, jak na 2 do 3ch cali. Głębsze przeoranie przeszkodzi dokładnemu pomięszaniu z warstwą rodzajną i utrudni przyjęcie jego przez korzonki roślin. Strzedz się tu przedewszystkiém należy, aby zaraz po rozsypaniu nie upadł deszcz, ten bowiem zbiwszy wapno w gruzełki, nietylkoby nie dozwoliłby dokładnego pomięszania z ziemią, ale nadto utrudniłby jego działalność.

Pora, w któréj wapnowanie może miéć miejsce, nie da się z ścisłością oznaczyć, albowiem zależy od wielu bardzo miejscowych okoliczności. W każdym razie obrać do tego należy czas swobodny od innych zatrudnień gospodarskich.

Na zakończenie zrobimy uwagę, że wapnowanie nigdy nie powinno miéć miejsca równocześnie z gnojeniem, albowiem rozkład gnoju zostałby nadzwyczaj przyspieszonym, a powstałe ztąd produkta, nie mogąc być całkowicie zużytemi przez rośliny, zostałyby stracone.

W Gostyńskiém, dnia 12 Czerwca 1856 r. *T.*

Sorgho, jako ziemiopłód.

Roślina ta już od roku przeszłego zajmuje umysły gospodarzy zagranicznych i wywołuje liczne artykuły o jéj uprawie, zastosowaniach, korzyściach i t. p. słowem, zaczyna wchodzić w modę. W Warszawie, za staraniem panów handlujących nasionami, pojawiło się w tym roku nasienie sorgho; rozebrano téż je skwapliwie, a pora jesienna przedstawi pole do niejednego pewnie sprawozdania o możności zastosowania téj szacownéj rośliny w naszym kraju i o korzyściach, jakie naszemu rolnictwu przynieść może. Dla tém łatwiejszego obeznania się z uprawą sorgho, sposobem pielęgnowania, rozmnażania i t. p. podajemy tu artykuł, napisany przez p. Heuzé, profesora szkoły rolniczéj w Grignon, a tchnący praktyczną użytecznością:

1. *Historya sorgho.* Sorgho cukrowe, które Linneusz zwie *holcus saccharatus*, a Kunth: *Andropogon saccharatus*, pochodzi z Indyi Wschodnich, jednakże, tak w Senegambii, jako i Nigrycyi jest bardzo pospolite; w pierwszéj roślinę tę znają pod nazwiskiem *kafe* lub *makari.* Niektórzy europejscy naturaliści nazwali ją *prosem kafreryjskiém*, a mieszkańcy St. Domingo *małém prosem.*

Sorgho jest rośliną jednoletnią, ma łodygi rdzenne, gładkie i mocne, dochodzące niekiedy 4 i 5 stóp wysokości; kwiaty jéj przedstawiają kłos prosty i nadzwyczaj ścieśniony; ziarno nie wielkie, okrągłe, koloru czarnego, błyszczącego i w części pokryte plewką. Według pp. Bose i Duchartre, nasienie Sorgho bywa koloru żółtawego lub rdzawego, wszelako nigdyśmy go w takim stanie niewidzieli.

Sorgho zawiera w łodygach swoich znaczną ilość cukru, z którego, według Molliena, mieszkańcy kraju Bambouk (jakkolwiek są wyznania mahometańskiego) przygotowują pewien rodzaj napoju, bardzo upajającego, w którym nadzwyczaj zdają się gustować. Na początku tego wieku próbowano uprawiać Sorgho na wielką skalę w Padwie, lecz pomimo bardzo pomyślnych rezultatów, otrzymanych przez p. Arduino, wkrótce zarzucić ją musiano, przekonawszy się, że w fabrykacyi cukru nigdy trzciny zastąpić nie zdoła.

Sorgho sprowadził lat temu 5 do Europy p. Montigny, konsul francuzki w Szangai (w Chinach) i oddał Towarzystwu geograficznemu w Paryżu, zaś p. Rantannet zaczął je pierwszy na wielką skalę uprawiać; a dopiéro przed niedawnym bardzo czasem p. Vilmorin znalazł w łodygach Sorgho znaczne bardzo źródło spirytusu i zwrócił na to uwagę rolników.

2. *Klimat.* Nasienie Sorgho służy dla mieszkańców Senegambii do przyrządzania bardzo smacznego pokarmu, zwanego przez nich *couscous*, który stanowi pewien rodzaj papki, nadzwyczaj poszukiwanéj przez murzynów. Jednakże w północnych departamentach Francyi, z powodu za mało ciepłego klimatu, nasienie to nie dojrzewa, a zatém i hodowla Sorgho w celu otrzymania ziarna, miejsca miéć nie może. Uda się jedynie tam, gdzie uprawiają kukurydzę na nasienie. Najlepszym tego dowodem są doświadczenia czynione w roku przeszłym przez pp. Vilmorin, Andrieux, którzy uprawiając Sorgho w południowych prowincyach Francyi, otrzymali bardzo piękne i najzupełniéj wykształcone ziarno, którego korzec (redukując na naszą miarę) ważył 207 funtów. Fakt ten jest najpewniejszą rękojmią, że roślina o któréj mowa, może się utrzymać we Francyi, a największe nawet plantacye mogą być własném nasieniem zastarczone; że zaś głównie uprawianoby ją dla otrzymania cukrowych łodyg, nie nasienia, przeto użyteczna ta roślina uważaną być może jako ziemiopłód właściwy dla wszystkich bez wyjątku północnych departamentów. W r. przeszłym uprawiono Sorgho w Boulogne (departamencie Pas de Calais) a otrzymana w łodygach ilość soku cukrowego wyrównywała południowemu Sorgho.

3. *Grunt.* Sorgho wymaga gruntu lekkiego, głębokiego, a żyznego; wszelka glina, choćby najurodzajniejsza nigdy niesprzyja w tym stopniu wzrostowi téj rośliny, co grunta zawierające w przemagającéj ilości piasek, lub utworzone z namułu rzecznego.

Wiadomo, że obecność wapna w gruncie wpływa niezmiernie na bujną wegetacyę buraków i trzciny cukrowéj i przyczynia się do osadzenia w ich komórkach większéj ilości cukru; ztąd łatwo bardzo wyprowadzić wniosek, że grunta lekkie, zawierające wapno w dostatecznéj ilości, są najbardziéj sprzyjające uprawie sorgho; przeciwnie zaś, obecność soli lub t. n. salin może wywrzéć bardzo niekorzystny wpływ na wegetacyę téj rośliny.

Koniecznym przymiotem gruntu, oprócz wyżéj wspomnianych, ma być t. n. świeżość, czyli pewien stopień wilgotności, który zapewni roślinie dostateczną rozpuszczalność materyj pożywnych, a zatém łatwiejsze i szybsze absorbowanie ich za pomocą korzeni. Przeciwnie, w gruncie zbyt suchym, wegetacya staje się nadzwyczaj powolną, doznaje wiele przeszkód, a zatém i tworzenie się cukru w roślinie przestaje miéć miejsce. Na gruntach, posiadających z saméj natury za mały stopień wilgotności, lub podczas mocnych upałów południowych, urządzają we Francyi pewien rodzaj nawodnienia lub wreszcie polewają pole na którém wzrasta Sorgho.

4. *Nawozy.* Jakkolwiek powiedzieliśmy wyżéj, że grunt pod uprawę Sorgho ma być z natury żyzny, to wszelako nie stoi na zawadzie aby urodzajność jego podwyższać lub zasilać rozmaitemi środkami nawozowemi, które praktyka za najstosowniejsze uznała. Pytanie tylko, czy Sorgho potrzebuje w nawozie tyle materyi azotowych, co inne ziemiopłody rolnicze, czy też wymaga istot innéj natury?

Liczne doświadczenia okazały, że obecność w gruncie, a mianowicie też w nawozie, materyj azotowych wpływa dzielnie na utworzenie w roślinach białka i istot jemu podobnych, ze znaczną stratą cukru; ztąd więc wnieść łatwo, że rośliny cukier zawierające (a między niemi i Sorgho), tyle tylko potrzebują materyj azotowych, ażeby te nadały mu pewną energiję we wzroście, a zatém możność przyswajania w jak największéj ilości pierwiastków cukrorodnych, jako to: węgla, kwasorodu i wodoru.

Wiedząc to, łatwo wytłomaczyć sobie można zasadę wyżéj podaną, że Sorgho potrzebuje gruntu z natury żyznego i wyprowadzić prawidło nawożenia pod tę roślinę jedynie takiemi środkami nawozowemi, (organicznemi), które zawierają bardzo małą ilość amoniaku. Pod tym względem na pierwszeństwo zasługują: krew w stanie suchym, pudretta, nawozy roślinne i w ogólności wszelkie takie nawozy, których rozkład już jest bardzo wysoko posunięty. Mimo to jednak, wiedzieć potrzeba, że w miarę silniejszego nawożenia gruntu, zmniejsza się ilość cukru w roślinie, co w zupełności potwierdza znane zdanie Liebiga, że buraki z gruntów ubogich zawierają największy procent cukru.

Niedosyć jest jednak wynaleść środek nawozowy, któryby z powodu niezbyt wielkiego zasobu amoniaku był zabezpieczony od niekorzystnego wpływu na wyrobienie się cukru w roślinie; potrzeba nadto ażeby był silnie działającym i z niejaką szybkością skutki swe objawiał, ponieważ Sorgho odbywa pierwsze fazy swojego życia nadzwyczaj gwałtownie. Nawozy więc, jak: makuchy, rogi, gałgany i t. p. zkądinąd bardzo pod uprawę Sorgho właściwe, z powodu zbyt powolnego działania użytemi być nie mogą.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E

Gdańsk, 3 Lipca. Przy najlepszéj pogodzie targi londyńskie były ożywione, a ostatnie najwyższe notowania w zupełności się utrzymały. Pola przedstawiają się dobrze, ale wegetacya jest nieco cofnięta, i na wczesne zbiory nikt nie liczy.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu grochu	siemię lnia. i rzepak	mąki. centnarów
z kraju	9127	1151	6055	550	—	36877
z zagranicy	10993	1713	22592	3477	—	2912

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne bez wyjątku albo z podwyższeniem 2 do 3 szyl. albo z dążnością ku podwyższeniu się zamknęły.

We Francyi podwyżka nowe zrobiła postępy a i mąka i pszenica w ostatnim tygodniu od 3 do 4 fr. podniosły się.

W Holandyi pszenica do 30 guld. na łaszcie poszła w górę; toż samo widzimy w Belgii, Hamburgu i innych niemieckich portowych miastach.

Na naszéj giełdzie dość było ochoty do kupna, ale przesadzone żądania sprzedających utrudzały obrot interesów. Sprzedano pszenicy łasztów 190, żyta 86, jęczmienia 5½, owsa 12 łasztów, siemienia lnianego 77.

płacono załaszt.	wagi funt. hol.	guld. prus.	korzec warsz. rsr.	k.	rsr.	k.
Pszenicy	od 118 do 125	627 — 750	7	5	8	55½
»	126 — 130	755 — 850	8	74	9	43
Żyta	114 — 119	612 — 645	6	93½	7	27½
Jęczmienia	— — 112	— — 501	—	—	5	65
Owsa	— — —	— — 270	—	—	3	4½
Siemienia lnianego	— — 114	— — 520	—	—	5	88

Czas mamy najgorszy: deszcze, zimno, wichry a pszenica w ogólności słabo się przedstawia; w wielu miejscach rdza daje się spostrzegać.

Toruń przebyło: pszenicy łasztów 28, belek sosnowych 21,060, dębowych 1525, bali łasztów 601, smoły beczek 201, terpentyny centnarów 120.

Kursa zamian. Londyn 202¼, Amsterdam 102⅓, Hamburg 45⅓.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 28 Czerwca (10 lipca) 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	kop.	DAJĄ r. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	92	55
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	50	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	31	—	—
Lipsk 100 talarów	3 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg ditto	1 M.	—	—	99	66
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	93	30	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	16	5	15
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		85	89	85	14
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	67	14	62
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		101	78	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 3
Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. 1 kop. 22²/₃

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 8 Lipca 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	101
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	108	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	85½
» Listy Zastawne nowe	94¾	94¹/₃
» Obligacye 500-złotowe	88	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	95¹/₄
» B. 200 »	—	21¼

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1856 r.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.